

Problem przywództwa w Kościele katolickim w Polsce w latach 1939–1948

Prymat to nie tylko kwestia prestiżu, ale również realnej władzy w Kościele. Prerogatywy prymasów polskich zmieniały się w historii polskiego Kościoła. W pierwszym okresie prymasostwa były one bardzo duże. Do kompetencji i władzy prymasów Polski należały między innymi następujące uprawnienia czysto kościelne: posiadanie prymasowskiego trybunału III instancji, co łączyło się z prawem przyjmowania apelacji od wyroków wszystkich biskupów polskich, także arcybiskupa lwowskiego; prawo zwoływania synodów prymicyjalnych (plenarnych) i przewodniczenia im; prawo pierwszeństwa w episkopacie Polski; reprezentowanie całego Kościoła polskiego na zewnątrz. Obok nich prymasi posiadali szereg uprawnień, które czyniły ich osobistościami *stricto* politycznymi: sprawowanie najwyższej władzy po śmierci króla, przyjmowanie poselstw zagranicznych, zwoływanie sejmów konwokacyjnego i elekcyjnego, nominowanie nowo wybranego króla i odbieranie od niego przysięgi, koronowanie króla i królowej Polski¹. Wszystkie te przywileje i prerogatywy zostały zakwestionowane w okresie rozbiorów Polski, ustały wraz z promulgacją Kodeksu prawa kanonicznego z 1917 roku oraz przy okazji rozwiązania problemu dwóch prymasów Polski: Kakowskiego i Dalbora.

A co pozostało? Zgodnie z kanonem 271 Kodeksu prawa kanonicznego tytuł prymasa lub patriarchy nie daje żadnej szczególnej jurysdykcji, chyba że prawo partykularne przyznaje mu większą władzę. Prymasowi pozostała jedynie prerogatywa honoru i prawo pierwszeństwa (kan. 280). Jedną z prerogatyw prymasów polskich po 1917 roku, nieujętych w Kodeksie prawa kanonicznego było prawo zwoływania wszystkich biskupów na tzw. konferencje episkopatu Polski, czasem zwane również zjazdami. Pierwsze tego rodzaju konferencje, jeszcze przed odrodzeniem II RP, zwołał ks. kard. Aleksander Kakowski w marcu 1917 roku². W grudniu 1918 roku, już po ogłoszeniu odrodzenia państwa polskiego, kard. Kakowski zwołał również ogólnopolską konferencję. Przewodniczył jej nuncjusz – Achilles Ratti. Sytuację komplikował fakt, iż w tym czasie na ziemiach odrodzonej Polski zaszłości historyczne sprawiły, że w pewnym okresie Kościół polski miał dwóch prymasów: abp. Edmunda Dalbora – biskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego – faktycznego kontynuatora instytucji prymasostwa w Polsce oraz kard. Aleksandra Kakowskiego – prymasa Królestwa Polskiego³. Problem, któremu z arcybiskupów powinien przysługiwać tytuł prymasa Polski, rozstrzygnęła

ostatecznie kongregacja Nadzwyczajnych Spraw Kościoła, która pod wpływem sugestii nuncjatury warszawskiej dnia 5 II 1925 roku zatwierdziła arcybiskupom Gniezna i Warszawy tytuły: pierwszemu – prymas Polski, drugiemu – prymas Królestwa Polskiego. W tym samym dokumencie *Stolica Apostolska* zniosła jurysdykcję prymasa Polski, którą posiadał kiedyś na terytorium całego kraju, w takim wymiarze, jaki istniał w okresie I Rzeczypospolitej⁴.

Druga istotna prerogatywa, wprawdzie nie wprost przysługująca prymasowi, polegała na prezentacji *Stolicy Apostolskiej* listy kandydatów na biskupstwa. Dekret Kongregacji Konsystorialnej z 20 VIII 1921 roku udzielił biskupom rezydencjalnym prawa do przedstawiania *Stolicy Apostolskiej* listy kandydatów na biskupstwa. Listę tę precyzowała składaną pod przysięgą papieską konferencja biskupów rezydencjalnych pod przewodnictwem najstarszego z obecnych. Tę praktykę biskupi stosowali do 1930 roku. Później ona ustała. Na posiedzeniu Komisji Głównej Episkopatu Polski 6 listopada 1947 roku, prymas Hlond przypomniał o dawnym przywileju udzielonym episkopatowi Polski w sprawie nominacji biskupów. Z uwagi jednak na zmienioną sytuację polityczną, związaną z zerwaniem konkordatu, zdaniem prymasa, należało powrócić do tej praktyki⁵. Biorąc pod uwagę fakt, iż Komisji Głównej biskupów przewodniczył prymas – i to on posiadał specjalne pełnomocnictwa nadane przez samego papieża, przy nieobecności nuncjusza, należy zakładać, że miał on decydujący głos w sprawie listy kandydatów na biskupów przesyłanych do Rzymu.

Pozostała jeszcze jedna prerogatywa, relikw z przeszłości, ale jakże ważny i prestiżowy. W okresie bezkrólewia prymas przejmował na okres do elekcji nowego króla najważniejsze funkcje w państwie. Jeśli większość uprawnień prymasowskich

wygasła lub została zniesiona, zwłaszcza na gruncie kościelnym, to pozostało przeświadczenie o wyjątkowej roli prymasa jako interreksa, zarówno w pierwszych dniach wojny jak i po jej zakończeniu. August Hlond był przeświadczony o tej wyjątkowej roli. W przeciwieństwie jednak do swojego następcy – Stefana Wyszyńskiego – napisał o tym wprost: „[...] To piszę jako interrex, nie jako przedstawiciel Kościoła, który się z żadną formą rządu nie łączy i nie identyfikuje, ale każdą prawowitą władzę szanuje. Karta interreksa do narodu. 1. wyeliminować błędy wieków; 2. wyeliminować grzechy 20-lecia; 3. zebrać nasze zdrowe tradycje dziejowe; 4. wyeksploatować doświadczenia obce i nauki ostatnich czasów, a zwłaszcza tych przewrotów, na których dnie leżą pewne ogólne zasadnicze prawdy ludzkie. Konstytucja 3 maja a teraz konstytucja zmartwychwstania, pełniejsza, nowoczesna, lepsza”⁶.

Należy zwrócić uwagę nie tylko na kanoniczno-prawne aspekty prymasostwa, gdyż tych nikt formalnie nie zakwestionował, ale na te wydarzenia, zachowania i symboliczne gesty, które wskazują, że mamy do czynienia nie z jakąś formą uzurpacji władzy przez kogoś z biskupów, co raczej ze spontanicznym, czasem wymuszonym przez okoliczności przejmowaniem roli przywódcy w Kościele polskim. Taka sytuacja powstała z chwilą wyjazdu prymasa Polski w pierwszych dniach września 1939 roku. Opuszczenie Polski w pierwszych dniach wojny, jak i okoliczności pobytu prymasa Hlonda w Rzymie stały się przedmiotem wielu publikacji, często bardzo krytycznych, więc wystarczy, że przypomnimy kilka istotnych kwestii. Jest faktem, iż 3 września wieczorem marszałek Rydz-Śmigły za pośrednictwem wojewody poznańskiego Bocińskiego zalecił (rozkazał?) kardynałowi Hlondowi opuszczenie Poznania jeszcze przed północą. Kard. Hlond był

świadom, że opuszczając Poznań, może do niego szybko nie wrócić. W interesie państwa, zdaniem marszałka Rydz-Śmigłego, było zapobieżenie schwytaniu prymasa przez Niemców, którzy mogli go potraktować jako zakładnika. O tym, że prymas nie miał zamiaru opuszczać Polski, świadczy z kolei fakt, iż na 31 sierpnia zwołał do Warszawy Komisję Prawną Episkopatu Polski, a na 5 września – Konferencję Plenarną Episkopatu. Szybki, niekorzystny dla polskiego wojska rozwój sytuacji na froncie spowodował, iż 13 września korpus dyplomatyczny wraz z nuncjuszem i prymasem przeszli w Zaleszczykach granicę polsko-rumuńską. Prymas Hlond zdecydował się pojechać bezpośrednio do Rzymu, by poinformować papieża o sytuacji w Polsce⁷. Nuncjusz Cortesi, zachęcając prymasa Hlonda do wyjazdu z Polski, argumentował „[...] że w tej tragicznej sytuacji, jedynym dla niego racjonalnym, a dla Polski korzystnym wyjściem jest wyjazd do Rzymu i podjęcie się tam roli obrońcy udręczonego gwałtem i bezprawiem narodu polskiego”. Kardynał Hlond według Cortesiego był „[...] jedynym autorytetem, który był predestynowany do przemawiania na forum międzynarodowym, by budzić sumienie świata, głosić prawdę i bronić interesów złamanego bezprawiem narodu”⁸.

Prymas Hlond dotarł do Rzymu 18 września 1939 roku, powitany przez mons. Arborio Mella w imieniu Sekretariatu Stanu oraz polskich ambasadorów Kazimierza Papéego i Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego. Został przyjęty przez papieża już nazajutrz, to jest 19 września w rezydencji papieskiej w Castel Gandolfo. Papież wprawdzie nie zakwestionował jego prerogatyw jako prymasa, ale dał mu do zrozumienia, że jego obecność w tej sytuacji jest dyplomatycznie kłopotliwa. 20 września 1939 roku ambasador Diego von Bergen, ówczesny przedstawiciel Rzeszy przy Watykanie,

depeszował do Berlina o przybyciu Hlonda: „Poza członkami polskiej ambasady, witał go również ambasador francuski, natomiast uderzała nieobecność przedstawicieli poselstwa brytyjskiego. Nawet od kół związanych z Watykanem słyszałem krytyczne uwagi, że Hlond w takiej chwili opuścił kraj”. W dzień później, w kolejnej depeszy z 21 września, już po audiencji Hlonda, odnotował: „Kardynał Hlond został wczoraj przyjęty przez papieża na audiencji prywatnej, przy czym przekazał on Piusowi obszerny memoriał. Kręgi stojące blisko Watykanu uderzyło, że audiencja trwała stosunkowo krótko. Papież poświęcił Hlondowi zaledwie niecałe pół godziny. Jak słyszę, kardynał Hlond, który zamierzał pozostać w Rzymie dłużej, opuści to miasto możliwie szybko z polecenia wyższych przełożonych”⁹.

Warto wspomnieć w tym miejscu o dosyć oryginalnym pomysłe, jaki rozważano wśród przedstawicieli ówczesnych władz na obczyźnie. Oddaje on bowiem pozycję i rolę prymasa wśród elit władzy zdezoriantowanej szybko zachodzącymi zmianami. Prezydent Mościcki, przebywający w Bicz, stracił szansę na wydobycie się z Rumunii, stąd zrodził się pomysł zmiany na stanowisku prezydenta. Mościcki w Hlondzie widział swego następcę, co jak się wyraził, byłoby zgodne z polską tradycją i wprowadziłoby element równowagi wśród zdezoriantowanej władzy. Jednakże obawa o wpływy Watykanu na osobę kard. Hlonda jako prezydenta spowodowała porzucenie tej myśli. Zatem w nocy z 22 na 23 września 1939 powołując się na art. 24 Konstytucji kwietniowej mianował Bolesława Wieniawę-Długoszowskiego prezydentem RP, a ten powiadomiony o tej decyzji 25 września 1939 roku zaproponował stanowisko premiera prymasowi. Hlond odmówił, powołując się na brak kompetencji. Zdawał sobie sprawę z tego, że musiałby uzyskać

zgode papieża, a na to nie mógł liczyć. Wieniawa-Długoszowski powiadomiony o nominacji opuścił Włochy i udał się pociągiem przez Szwajcarię do Paryża, by objąć urząd. Ze względu na sprzeciw rządów Francji i Wielkiej Brytanii oraz rosnącego na znaczeniu gen. Władysława Sikorskiego wobec jego nominacji, zrzekł się następstwa na urządzie Prezydenta RP. 28 września 1939 roku prezydent Ignacy Mościcki wśród kilku kandydatów branych pod uwagę: Raczkiewicz, Paderewski, Zaleski i Hlond – wskazał na Władysława Raczkiewicza¹⁰.

30 września papież spotkał się ze społecznością polską przebywającą w Rzymie, wśród których był obecny również prymas. Kardynałowi Hlondowi nie pozwolono przemówić, a słowa skierowane przez papieża do Polaków spotkały się z dużym rozczarowaniem, wręcz goryczą. Po tym spotkaniu w czasie kolejnej audiencji prywatnej, Hlond miał uzgodnić z papieżem sposób interwencji dyplomacji rzymskiej mający na celu uzyskanie zgody władz niemieckich na jego powrót do Polski. Ambasada niemiecka przy Stolicy Apostolskiej w nocy do Sekretariatu Stanu z 17 października 1939 roku dała jasno do zrozumienia, że z racji antyniemieckiego nastawienia, jaki okazywał w czasie swego pobytu w Polsce, jego powrót na tereny polskie jest niewskazany („nicht oportun”)¹¹.

Wśród historyków panują tutaj zróżnicowane opinie. Jedni uważają, że starania o powrót czynił sam Hlond, inni uważają, że to Watykan uruchomił swoją dyplomację, aby uzyskać zgodę władz niemieckich na powrót prymasa do okupowanej Polski. W relacji ks. Antoniego Baraniaka wygląda to tak: „Najwyższy duszpasterz Polski uważał zarazem za swój obowiązek, by jak najszybciej powrócić do kraju i tam osobiście czuwać nad położeniem ludności, a w szczególności duchowieństwa, o którego prześladowaniu ze strony okupanta

dochodziły coraz to nowe i coraz bardziej wstrząsające wiadomości”¹².

Reasumując, w kołach watykańskiej dyplomacji obecność prymasa w Rzymie, a zwłaszcza jego aktywna działalność informacyjna za pośrednictwem radia oraz publikacji prasowych i drukowanych raportów o sytuacji Kościoła w okupowanej Polsce była co najmniej kłopotliwa. Prymas stracił na znaczeniu, jego realna władza w diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej przeszła w ręce biskupa Walentego Dymka i częściowo w ręce Breitingera. Stracił również bezpośredni wpływ na rozwój wydarzeń w Kościele polskim pod okupacją niemiecką. Docierały do niego informacje o sytuacji Kościoła w okupowanej Polsce z licznych stron. Informatorami Hlonda z polecenia katechety generalnego ks. Piotra Tironego byli salezjanie polscy. Wiarygodnymi informacjami na temat represji wobec Kościoła w okupowanej Polsce dysponował generał jezuitów Władysław Ledóchowski oraz pallotyn ks. Wojciech Turowski. Wiadomości o sytuacji w Polsce pochodzące od żołnierzy polskich internowanych w Rumunii zbierał franciszkanin o. Michał Justyn Figos¹³. Ambasada polska przy Stolicy Apostolskiej wylicza imiennie ponadto ks. Stanisława Kotowskiego, ks. Mrozka, ks. Romana Dudę, ks. Aleksego Wietrzykowskiego, ks. Ludwika Bombasa, ks. Starostkę, o. Adama Narlocha, ks. Andrzeja Głazewskiego, s. Bratkowską, Aleksandra Meysztowicza, księżnę Czetwertyńską i Zofię Kossak-Szczucką¹⁴. Docierały do niego także informacje bezpośrednio od biskupów z terenu okupowanej Polski. Dzięki pozyskanym informacjom naocznych świadków, którzy przybyli do Rzymu na przełomie 1939/1940 roku, mogły powstać zbiorcze sprawozdania na temat sytuacji Kościoła w Polsce skierowane przez Hlonda do Stolicy Apostolskiej¹⁵. Dopóki przebywał w Rzymie, dopóty na

jego ręce spływały wszelkie informacje, które jako prymas wykorzystywał w kontaktach z dykasteriami rzymskimi oraz na forum radia watykańskiego i w kontaktach z prasą włoską¹⁶.

Kardynał August Hlond opuścił Rzym 9 czerwca 1940 roku i przeniósł się na teren Francji. Zamieszkał w Lourdes, w rezydencji biskupa Georges'a Choqueta. Nie brał udziału w oficjalnych nabożeństwach. Posiadał jednak kontakt ze światem za pośrednictwem nuncjatury w Vichy i kontynuował korespondencję ze Stolicą Apostolską. Za pośrednictwem ks. Wojciecha Rogaczewskiego, mianowanego przez siebie koordynatorem duszpasterstwa polskiego we Francji, wpływał na obsadę placówek duszpasterskich wśród Polonii. 6 kwietnia 1942 roku opuścił Lourdes i przeniósł się do Haute-combe. 3 lutego 1944 został aresztowany i umieszczony w budynku niemieckiej policji polowej. Między 5 kwietnia a 28 sierpnia 1944 przebywał pod nadzorem policji w areszcie domowym w Bar-le-Duc. Władze niemieckie wyraziły zgodę na jego powrót do Polski, pod warunkiem, że poprze walkę z bolszewickim zagrożeniem. Po odmowie, 28 sierpnia 1944 roku został przewieziony do Metz, a dwa dni później umieszczony wraz z ks. Bolesławem Filipiakiem w Wiedenbrück w Westfalii. 1 kwietnia 1945 roku został uwolniony przez armię amerykańską¹⁷.

Na decyzję o opuszczeniu Rzymu wpływ miało kilka czynników. Wiosną 1941 roku rząd Polski zaczął bezpośrednio i przy pomocy Stolicy Apostolskiej nalegać na Hlonda, by ten udał się z misją do Polonii amerykańskiej. Hlond doceniał rolę Polonii amerykańskiej w budzeniu świadomości wśród społeczeństwa amerykańskiego na temat tego, co się dzieje w Polsce. Świadczy o tym między innymi publikacja raportu Hlonda o sytuacji Kościoła w Polsce, przygotowana przez rektora Polskiej Misji Katolickiej w Londynie

ks. Władysława Staniszewskiego i upowszechniana głównie wśród czytelników angielskich i amerykańskich¹⁸. Działacze polonijni byli przekonani o wyjątkowej roli prymasa w budzeniu solidarności wśród Polonii amerykańskiej. Pomoc charytatywna, na jaką z kolei liczył prymas, mogłaby integrować wewnętrznie Polonię, a jednocześnie stać się świadectwem, że świat nie zapomniał o Polakach pod rządami niemieckimi. Hlond w tych zachętach i naleganiach widział jednak drugie dno. W liście do Józefa Gawliny z marca 1941 roku zwraca uwagę na pogłoski, że rząd już planuje reformę Kościoła polskiego w powojennej rzeczywistości, a na przeszkodzie może stać prymas z jego wyjątkową rolą przy kreowaniu nowych biskupów¹⁹. Kto mógł być inspiratorem tej intrygi? Gawlina sugeruje, że mógł nim być „duchowy doradca warszawski”, czyli, jak się łatwo domyślić – ks. Kaczyński²⁰. Te spekulacje, bez względu na szanse ich realizacji, były skierowane bardziej przeciw Hlondowi, którego spisano już na straty niż przeciwko idei prymasostwa w polskim Kościele.

Co się dzieje w analogicznym czasie na terenie okupowanej Polski? Należy przypomnieć, że Kościół rzymskokatolicki w okupowanej Polsce podzielony został przez okupacyjne władze polskie i sowieckie na trzy części. Pierwszą stanowiły tereny wcielone do Rzeszy: diecezja katowicka, chełmińska, część archidiecezji gnieźnieńskiej, część diecezji płockiej, część diecezji włocławskiej, archidiecezja poznańska, część łódzkiej, częstochowskiej, część archidiecezji warszawskiej, część archidiecezji krakowskiej, część kieleckiej, diecezja gdańska, część archidiecezji warmińskiej, archidiecezji ołomunieckiej i część wrocławskiej²¹. Granice polityczne wyznaczone przez władze niemieckie zmieniły granice kościelne, co było przyczyną dużego zamieszania w zarządzaniu nimi. W wyniku agresji

sowieckiej 17 września i tajnego porozumienia Ribbentrop–Mołotow doszło do dezorganizacji diecezji w północno-wschodniej części Polski. W utworzonym przez władze okupacyjne tzw. General Gouvernement znalazły się wszystkie diecezje centralnej Polski z wyjątkiem części archidiecezji wileńskiej, diecezji łomżyńskiej, pińskiej, archidiecezji lwowskiej i diecezji przemyskiej. Wojna ze Związkiem Sowieckim w 1941 roku ponownie zmieniła organizację w tej części Kościoła rzymskokatolickiego.

Tereny wcielone do Rzeszy zostały uznane jako *konkordatsfrei Gebiet*, a to pociągało za sobą brak możliwości nadzoru sytuacji kościelnej ze strony Stolicy Apostolskiej. Świadomy tej sytuacji biskup Stanisław Adamski, który pozostał w Katowicach, usiłował na własną rękę szukać pomocy. Miał do wyboru: albo oprzeć się na więzach metropolitalnych, czyli liczyć na arcybiskupa Adama Stefana Sapiechę, albo szukać pomocy w nuncjaturze niemieckiej w Berlinie i u biskupa wrocławskiego kardynała Adolfa Bertrama – przewodniczącego niemieckich biskupów skupionych w Konferencji Fuldańskiej. Biskup Adamski zdecydował, aby w sytuacji, w jakiej znalazła się diecezja katowicka szukać pośrednictwa w kontaktach z władzami okupacyjnymi w nuncjaturze berlińskiej oraz we władzach diecezji wrocławskiej. Faktycznie kard. Bertram w czasie okupacji w porozumieniu z władzami katowickimi interweniował w obronie diecezji katowickiej, nie omieszkał jednak wzmocnić swych petycji argumentem historycznym, jako że do 1922 roku obszar diecezji katowickiej był częścią diecezji wrocławskiej. Postawa kard. Bertrama wobec diecezji katowickiej spotkała się z pełną akceptacją władz okupacyjnych, która mogła w tych poczynaniach dostrzec rysującą się możliwość powrotu tej części Śląska do diecezji wrocławskiej, co nie oznaczało jednak chęci

wyjścia naprzeciw postulatom biskupa wrocławskiego²². Po wysiedleniu biskupów katowickich Adamskiego i Bieńka do Generalnej Guberni, wikariusze generalni ks. Franz Strzyż i ks. Franz Wosnitz również podejmowali starania, aby piętrzące się problemy w diecezji rozwiązywać przy pomocy kard. Bertrama, nuncjusza Cesarego Orsenigo i Konferencji Fuldańskiej²³. Ta doraźna, realistyczna ocena sytuacji ze strony Adamskiego miała jednak swoje konsekwencje – przywracała na obszarze kościelnym stan zależności Górnego Śląska od Kościoła niemieckiego.

W chwili wybuchu wojny wszyscy biskupi rezydencjalni z wyjątkiem Hlonda, Radońskiego i Okoniewskiego pozostali w swoich diecezjach. Brak prymasa Hlonda siłą rzeczy postawił przed biskupami problem ujednolicenia polityki wobec władz okupacyjnych oraz koordynacji działalności duszpasterskiej i charytatywnej. Podstawową strukturą organizacyjną Kościoła rzymskokatolickiego jest diecezja na czele ze swoim biskupem. W świetle prawa kanonicznego pełna odpowiedzialność za funkcjonowanie diecezji spada na biskupa. W sytuacjach wyjątkowych, kryzysowych – a do takich należy zaliczyć wojnę i okupację – przed biskupami stanął problem koordynacji działań wobec nowych władz politycznych.

Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w pierwszym okresie okupacji, biorąc pod uwagę wyjazd zarówno nuncjusza jak i prymasa, zaproponował, aby wobec braku kontaktu ze Stolicą Apostolską obronę Kościoła w Polsce przejął nuncjusz berliński – Cesare Orsenigo. W liście bpa Adamskiego do nuncjusza w Berlinie z 23 stycznia 1940 roku czytamy bowiem, że „przedstawiciele metropolii krakowskiej i warszawskiej” (abp Gall i abp Sapieha? – J.M.) uznali, że należy poprosić Stolicę Apostolską, aby misję, którą dotąd wypełniał nuncjusz F. Cortesi

wobec władz niemieckich, przejął nuncjusz Orsenigo. W imieniu przedstawicieli metropolii warszawskiej i krakowskiej, bp Adamski przekazał tę propozycję nuncjuszowi w Berlinie, zaznaczając jednocześnie, że porozumiał się już w tej sprawie z kard. Augustem Hlondem²⁴.

Po negatywnej ocenie, z jaką spotkał się ze strony nuncjusza Orsenigo pomysł wysłania do Polski specjalnego delegata apostolskiego, którym miał być abp Gall lub abp Sapięha, we wrześniu 1940 roku powstał pomysł utworzenia Ufficio Centrale de Episcopato (Urząd Centralny Episkopatu)²⁵. We wrześniu 1940 roku w Katowicach był przejazdem pallotyń o. Joachim Lichy, który jechał do Warszawy prawdopodobnie z misją od arcybiskupa Adama Sapięha. W Katowicach konsultował ideę stworzenia – jak się wyraził bp Adamski – Sekretariatu dla diecezji polskich. Chodziło, jak wszystko na to wskazuje, o sondowanie utworzenia wyżej wspomnianego Urzędu Centralnego, czyli innymi słowy – odbudowania Konferencji Episkopatu Polski²⁶. Do utworzenia Urzędu Centralnego nie doszło z uwagi na raptowną zmianę sytuacji. Otóż 5 listopada 1940 roku władze niemieckie wydały instrukcję nt. istniejących seminariów duchownych wraz z listą likwidacji niektórych z nich. Ta instrukcja stała się bezpośrednią przyczyną zwołania przez abpa Sapięhę w Krakowie w listopadzie 1940 roku zjazdu biskupów. Drugą, o wiele groźniejszą w skutkach była polityka gubernatora Franka, polegająca na prowadzeniu indywidualnych kontaktów z biskupami. Biskup częstochowski Teodor Kubina dostrzegł na własnym przykładzie, że brak wymiany informacji między biskupami prowadzi do izolacji i możliwości popełnienia błędu, który naraża episkopat na zarzut kolaboracji. Przykładem jest niefortunne spotkanie biskupów z Frankiem 25 maja 1940 roku²⁷. Ten zjazd w relacji, jaką otrzymał z rąk

ambasadora Papęego podsekretarz stanu Montini, został uznany za I Konferencję Episkopatu Polski zorganizowaną w czasie okupacji. Czytamy w tej relacji: „Wszyscy obecni na niej biskupi zobowiązali się postępować według dyrektywy Metropolity J. Ekscelencji Sapięhy. Wszyscy w Polsce gorąco pragną, by mons. Sapięha otrzymał purpurę kardynalską. [...] Sądzi się, iż wzmocniłoby to jeszcze bardziej pozycję Metropolity, która z moralnego punktu widzenia nie ma równej w Polsce”²⁸.

W liście datowanym na 23 grudnia 1940 roku papież informuje Sapięhę, że skierował list do Galla, w którym podtrzymuje go na duchu, zachęca i nakłania za pośrednictwem kardynała sekretarza stanu Maglione do niezłomnego wytrwania w wierze²⁹. Jedno słowo: nakłania, daje wiele do myślenia. J. Wolny sugeruje, że była to zawołowana forma krytyki bojaźliwej postawy bardzo ważnego w episkopacie biskupa Galla i wyraz poparcia dla Sapięhy za jego niezłomną postawę, w której nie ma obawy przed śmiercią³⁰.

Opinia publiczna w Polsce domagała się wyraźniejszych słów krytyki i solidarności ze strony Stolicy Apostolskiej. W lutym 1942 roku abp Sapięha napisał list do papieża, w którym przedstawił dramatyczną sytuację ludności polskiej. List ten miał dostarczyć papieżowi kapelan włoski Pirro Scavizzi, lecz w ostatniej chwili abp Sapięha wycofał list, uważając, że publikacja jego treści może narazić hierarchię kościelną w Polsce na jeszcze większe prześladowania ze strony władz okupacyjnych³¹. 14 sierpnia 1942 prałat Quirinio Paganuzzi dostarczył Sapięszemu list papieża Piusa XII, w którym musiały paść jednoznaczne już słowa krytyki eksterminacji Polaków przez władze niemieckie. Zachowały się wspomnienia z tego wydarzenia: „Arcybiskup Sapięha otworzył paczkę, przeczytał kilka stron i komentował w bardzo zrozumiały sposób. Następnie otworzył drzwiczki pieca

[...] i wrzucił korespondencję do ognia [...]. Czyż nie wiesz, że jeśli ja upublicznię te słowa albo jeśli one zostaną znalezione w tym domu przez nazistowskiego gauleitera [Hansa] Franka, wszystkie głowy Polaków nie wystarczą na odwet? Chodź, chodź, księżo prałacie, lepiej nie mówić o tym. Dlaczego? Tak, Żydzi! Ale tutaj oni zabijają każdego. Jaki jest sens mówić to, co każdy wie? My wiemy, że papież jest z nami. Ale dlaczego mówić o cierpieniach i o potępieniu przez papieża, jeśli to służy tylko pogłębieniu naszych problemów [...]. Aby nie skrócić ich [Żydów] dni, nie możemy, my musimy nie mówić. Przeżywamy tragedię tamtych nieszczęsnych ludzi i nikt bardziej niż Polacy chciałby im pomóc; nikt nie jest w tak beznadziejnej sytuacji, próbując pomóc Żydom. Pomiędzy Żydami i Polakami nie ma różnic. Naziści zabrali nam nasz chleb, naszą wolność³².

Sam fakt, iż Hlondowi nie pozwolono powrócić, kuszone obietnicą, aby tylko w jakiejś formie wydał orędzie przeciwko komunizmowi, a tym samym wyraził gest wobec władz niemieckich usiłujących zjednać sobie Polaków do walki z nadciągającą armią sowiecką, jest mocnym dowodem na to, że Hlond nie stracił na znaczeniu, a zyskiwał z każdą chwilą trwającej wojny. Jak wynika z korespondencji Hlonda z Gawliną, po opuszczeniu Rzymu Hlond był stosunkowo dobrze poinformowany na temat zmian politycznych zachodzących w Polsce. Prowadził ożywioną korespondencję, z tym, że zachowało się stosunkowo niewiele listów kierowanych do Gawliny³³.

Jeśli pobyt Hlonda w Rzymie w pierwszych dniach wojny był niezbyt wygodny dla Stolicy Apostolskiej, to przyjazd do Rzymu w kwietniu 1945 miał już zupełnie inny kontekst polityczny. Jego bezpośrednie rozmowy w Rzymie z sekretarzem Kongregacji do Spraw Nadzwyczajnych wskazują na to, że jego pobyt w Rzymie

nabrał zupełnie innego wymiaru, a jego powrót do Polski leżał w interesie zarówno nowej ekipy, obejmującej władzę w Polsce jak i Stolicy Apostolskiej szukającej sposobów rozwiązania napiętej sytuacji w Polsce w nowych granicach i ogarniętej zmianami politycznymi. Tak więc, obecność Hlonda w Rzymie tym razem była nieodzowna.

Kardynał Hlond po uwolnieniu przez armię amerykańską od 8 do 24 kwietnia przebywał w Paryżu, a następnie udał się do Rzymu. Wyjechał z Rzymu 11 lipca i 20 lipca dotarł do Poznania. Natychmiast po powrocie z wielu stron, szczególnie ze strony abpa Sapiiehy, był proszony, aby rozwiązał problem zarządu kościelnego na terenach przyłączonych do Polski, gdyż zakrada się tam totalny chaos³⁴. Jak zauważa ks. Wilk, sprawę przyłączenia niektórych enklaw archidiecezji ołomuńskiej i archidiecezji praskiej do polskiej organizacji kościelnej już konsultował z abpem Sapiehą³⁵.

Propozycje zmian personalnych oraz reorganizacji Kościoła w Polsce pojałtańskiej były przedmiotem rozmów z sekretariatem stanu, a podsekretarz stanu – Domenico Tardini konsultował je z papieżem Piusem XII. Papież podjął decyzję o udzieleniu specjalnych pełnomocnictw Hlondowi, co można odczytać jako deklarację pełnego zaufania do jego władzy prymasowskiej, a jednocześnie pełne zaufanie do jego roztropności w działaniu. Pełnomocnictwa dotyczyły wszelkich łask i dyspens, których Stolica Apostolska zwykła była udzielać, z wyjątkiem kilku najważniejszych spraw: dyspensowania kapłanów od celibatu i braku wieku do święceń kapłańskich, dyspens w sprawach małżeńskich (małżeństwa niedopełnionego, od przeszkody powinowactwa), mianowania biskupów. Prymas mógł korzystać z tych uprawnień na wypadek braku lub szczególnych utrudnień w kontakcie np. telegraficznym ze Stolicą Apostolską.

Jesienią 1946 roku doszło do symbolicznej zmiany w Kościele polskim. Decyzją z 25 października 1946 roku papież Pius XII ograniczył pełnomocnictwa prymasa Hlonda, nadane mu w lipcu 1945 roku. Podzielił pełnomocnictwa na dwóch hierarchów: Sapiechę i Hlonda, z tym że metropolita krakowski miał je wykonywać w obrębie prowincji krakowskiej i lwowskiej, a kard. Hlond na pozostałym terytorium Polski (*pro territorio polonico*). 29 marca 1947 roku obydwaj kardynałowie podpisali wspólnie dokument, w którym na gruncie otrzymanych pełnomocnictw uzgodnili między innymi kompetencje sądów kościelnych I, II i III instancji. Wśród nowych uprawnień znalazła się m.in. wzmianka o prawie kardynałów do reprezentowania całego episkopatu Polski³⁶.

Wprawdzie w nowym podziale *facultates* nie ma wzmianki o pełnomocnictwach z lipca 1945 roku, to niewykluczone, że październikowe ograniczenie pełnomocnictw mogło wiązać się z niezadowolaniem Stolicy Apostolskiej ze sposobu realizacji lipcowych przez kard. Hlonda. Należy również brać pod uwagę chęć wyrażenia szczególnego uznania dla metropolity krakowskiego, który po długim oczekiwaniu dopiero 18 lutego 1946 doczekał się kardynałatu³⁷.

Nowy podział kompetencji przez wprowadzenie swoistej dwuwładzy w Kościele polskim zostało zinterpretowane przez koła polityczne zarówno w Polsce jak i za granicą jako znak istniejącego konfliktu ambicjonalnego między dwoma hierarchami, ośrodkiem warszawskim i krakowskim. Coś mogło być na rzeczy, jeśli przypomnimy sobie „szorstką” przyjaźń między arcybiskupem Wyszyńskim a Sapiechą³⁸. Metropolita krakowski miał za sobą okupacyjne doświadczenia walki z ustrojem totalitarnym, które były jego bezspornym atutem we wszelkich dyskusjach na temat ustrojów totalitarnych, ale

również swoistym obciążeniem. Nie był skłonny do kompromisów, stąd sposób na przeżycie i działalność duszpasterską Kościoła w nowych realiach powojennej Polski, jaką wybrał biskup Stefan Wyszyński – następca Hlonda – była dla niego niezrozumiała. Wzmocnienie arcybiskupa krakowskiego mogło również oznaczać, że Stolica Apostolska pochwala bardziej zdecydowaną politykę reprezentowaną przez Sapiechę, a tym samym sugerować, że nie pochwala polityki ustępstw wobec reżimu komunistycznego.

Przypisy

1 Z. Janczewski, *Prerogatywy prymasów polskich*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” nr 31 (1998), s. 159.

2 S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992, s. 59.

3 Czesław Pest, *Kardynał Edmund Dalbor (1869–1926). Pierwszy Prymas Polski Odrodzonej*, Poznań 2004, por. M. Kosman, *Interrex. Rola prymasów w kulturze politycznej dawnej i współczesnej Polski*, Poznań 2011, s. 128–132; M. Fąka, *Kwestia prymasostwa w okresie arcybiskupich rządów kardynała Edmunda Dalbora (1915–1926)*, „Prawo Kanoniczne”, 20 (1977), nr 3–4, s. 110.

4 Kosman, *Interrex...*, s. 128.

5 Protokół Komisji Głównej Episkopatu Polski z 6 listopada 1947, Archiwum Archidiecezji Katowickiej [AAKat.] Komisja Główna. Protokoły [1947–1967], sygn. stara I A 28a. Por. S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego...*, s. 158–161.

6 A. Hlond, *Z notatnika Kardynała Augusta Hlonda*, oprac. W. Necel, Poznań 1995, s. 260, zob.: J. Roth, *Společno-polityczna działalność...*, s. 193.

7 J. Roth, *Společno-polityczna działalność prymasa...*, s. 68–84.

8 M. Przykucki, *Arcybiskup Antoni Baraniak Obróńca Kościoła. Wspomnienie*, w: *Ecclesia. Studia z Dziejów Wielkopolski*, t. 2 (2006), s. 362.

- 9 E. Guz, *Uciszyć prymasa Hlonda*, s. 3 (mps), Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zbiory abpa S. Wesołego; Por. Z. Waszkiewicz, *Polityka Watykanu wobec Polski 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 41.
- 10 J. Garliński, *Polska w II wojnie światowej*, Warszawa 1988, s. 89–90.
- 11 *Der Notenwechsel zwischen dem Heiligen Stuhl und der deutschen Reichsregierung II (1937–1945)*, bearbeitet von Dieter Albrecht, Mainz 1969, s. 97.
- 12 A. Baraniak, *Misja opatrnościowa Kardynała Prymasa Hlonda w okresie wojny światowej 1939–1945*, „Nasza Przeszłość”, 42 (1974), s. 169–195; por.: Pismo ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej K. Papée do ministra spraw zagranicznych RP o staraniach Prymasa Polski kard. A. Hlonda dotyczących powrotu do Polski, z 26 I 1940, *Bóg i jego polska owczarnia...*, nr 8, s. 48.
- 13 Jan M. Roth, *Spółeczno-polityczna działalność prymasa...*
- 14 Wykaz rozmówców – informatorów o sytuacji Kościoła w Polsce [koniec lutego 1940], w: *Bóg i jego polska owczarnia w dokumentach 1939–1945*, opr. K. Jasiewicz, Warszawa–Londyn 2009, nr 15, s. 65.
- 15 Ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej K. Papée do ministra spraw zagranicznych RP z 29 I 1940, w: *Bóg i jego polska owczarnia...*, nr 9, s. 49; nr 13, s. 63.
- 16 Por. J. Myszor, *Kontakty władz diecezji katowickiej ze Stolicą Apostolską i Polskim Rządem na Uchodźstwie: wrzesień 1939–luty 1941*, w: *Omnia tempus habent. Miscellanea theologica Vincentio Myszor...*, red. nauk. A. Reginek, G. Strzelczyk, A. Żądło, Katowice 2009, s. 489–500.
- 17 M. Kłakus, *August Hlond we Francji (1940–1944). Reakcja Kościoła we Francji na aresztowanie i uwolnienie Prymasa Polski*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne”, 46/2 (2013), s. 388–403; T. Wyrwa, *Prymas Polski we Francji 1940–1941*, *Zeszyty Historyczne* 1989, t. 87, s. 117–30.
- 18 *The Persecution of the Catholic Church in German Occupied Poland*, Londyn 1941.
- 19 Hlond do Gawliny, Lourdes 15 III 1941, w: *Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948*, wyd. i oprac. J. Myszor, J. Konieczny, Katowice 2003, s. 226; tenże, Lourdes, 28 VII 1941, w: *Korespondencja...*, s. 236. Por. J. Roth, *Spółeczno-polityczna...* s. 204–205, 207.
- 20 Gawlina do Hlonda, Londyn bd. [październik 1941?], *Korespondencja...*, s. 239.
- 21 J. Sziling, *Polityka okupanta hitlerowskiego wobec Kościoła katolickiego 1939–1945. Tzw. okręgi Rzeszy: Gdańsk Prusy Zachodnie, Kraj Warty i Regencja katowicka*, Poznań, 1970, s. 67–68.
- 22 AAKat., *Władze niemieckie*, vol. 2, Bertram do Strzyza 28 VII 1940, k. 166; Stryz do Bertrama 2 VIII 1940, k. 167. Por. J. Myszor, *Stosunki Kościół–państwo okupacyjne w diecezji katowickiej 1939–1945*, Katowice 2010, s. 92–98.
- 23 J. Myszor, *Stosunki Kościół–państwo okupacyjne...*, s. 69.
- 24 W urzędowym przeglądzie administracji niemieckiej w tzw. „Schlesienbuch 1942” kard. Bertram jest określany jako: *zugleich für das Bistum Kattowitz*. Por. J. Myszor, *Stosunki Kościół–państwo okupacyjne...*, s. 68–69.
- 25 J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego...*, s. 256–257.
- 26 J. Myszor, *Stosunki Kościół–państwo okupacyjne*; Por. J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego...*, s. 274–276; S. Gawęda, *Trudne lata arcybiskupa Sapiehy*, w: *Księga Sapieżyńska*, t. 2. Kraków 1986 (recenzja: *Chrześcijanin w Świecie* 189 (1989), s. 83–89).
- 27 J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego*, s. 251.
- 28 Za: tamże, s. 259.
- 29 List papieża Piusa XII do A.S. Sapiehy, Watykan 23 XII 1940, w: *Bóg i Jego polska owczarnia w dokumentach 1939–1945*, red. K. Jasiewicz, s. 105–106; Pismo ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej, K. Papée do ministra spraw zagranicznych RP Watykan, 9 IX 1941, tamże, s. 182.
- 30 J. Wolny, *Arcybiskup Adam Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego...*, s. 253.
- 31 P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa w tajnych archiwach watykańskich*, Katowice 2000, s. 134.
- 32 Cyt. za: s. Małgorzata Marchione, *Consensus and Controversy: Defending Pope*

Pius XII, Mahwah 2002, s. 26–27. Patrz: <http://www.naszdziennik.pl/wiara-stolica-apostolska/3109,korespondencja-piusa-xii.html>; Por.: J. Wolny, *Arcybiskup Adam Stefan Sapieha w obronie narodu i Kościoła polskiego...*, s. 268–269. Być może mylna data. List papieża Piusa XII do abpa Sapiehy zgodnie z pismem Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP z dnia 26 stycznia 1943 roku datuje list papieski na 28 sierpnia 1942 roku, por. *Bóg i jego polska owczarnia w dokumentach 1939–1945*, opr. K. Jasiewicz, nr 98, s. 259, nr 99, s. 263. Por. P. Blet, *Pius XII i druga wojna światowa...*, s. 133–134.

33 *Korespondencja Augusta Hlonda i Józefa Gawliny w latach 1924–1948...*, s. 222. Por. M. Kłakus, *August Hlond we Francji (1940–1944)...*, s. 388–403.

34 S. Wilk, *Nadzwyczajne uprawnienia prymasa Polski Augusta Hlonda w świetle*

dokumentów Stolicy Apostolskiej, Lublin 1998, mps, 11.

35 Tamże, s. 15.

36 Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach. Komisja Główna. Protokoły, programy (1947–1967), *Decretum* (kopia), Kraków, 29 III 1947, stara sygnatura I A 28a, uwierzytelnione przez sekretarza KEP biskupa Zygmunta Choromańskiego.

37 J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997, s. 51–52. J. Żaryn datuje decyzję o nowym podziale pełnomocnictw na 30 marca 1946. W Archiwum Archidiecezjalnym w Katowicach zachowała się kopia pełnomocnictw nr 7800/46 podpisana przez Tardiniego, datowana na 25 października 1946 roku, AAKat. Komisja Główna. Protokoły, programy (1947–1967), stara sygnatura I A 28a.

38 Por. J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce...*, s. 52.